



Informacje o książce

Autorzy: Martin J. Dougherty, Michael E. Haskew, Phyllis G. Jestice, Robs S. Rice

Tłumaczenie: Urszula Ruzik-Kulińska

Wydawca: Bellona

Rok wydania: 2016

Stron: 304

Wymiary: 24,2 x 17,5 x 2,2 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-11-13914-5

Recenzja

Bellona wydała niedawno „Wojny biblijne” – pracę zbiorową omawiającą najważniejsze konflikty określone jako „biblijne”, czyli w domyśle opisane w „Starym Testamencie”. W rzeczywistości tematyka jest nieco szersza, bo sięga aż powstania żydowskiego w 66 roku n.e. zakończonego zdobyciem przez Rzymian Jerozolimy, a następnie twierdzy sykariuszy – Masady.

Tematyka książki jest bardzo szeroka. Obejmuje rozdziały o konfliktach od czasów Mojżesza i legendarnego wyjścia z Egiptu w kierunku Ziemi Obiecanej po okres imperium rzymskiego. Znajdziemy w niej informacje o wojnach królestw Izraela oraz Judy z Filistynami, Moabitami oraz wieloma innymi plemionami, a także opisy najazdów na Palestynę prowadzonych przez Asyryjczyków i Babilończyków, w tym zdobycia przez tych drugich Jerozolimy oraz wysiedlenia mieszkańców miasta. Wszystko to zostało okraszone kolorowymi ilustracjami, mapami, a także grafikami pokazującymi uzbrojenie wojowników z poszczególnych okresów.

Bardzo mocną stroną publikacji są zdjęcia opisywanych rejonów oraz ruin starożytnych budowli. Pozwalają lepiej wyobrazić sobie przebieg wydarzeń. Pomocne są też plany starć oraz całych kampanii – bardzo uproszczone, ale jednocześnie przejrzyste i dobrze opisane. W przypadku najstarszych opisywanych konfliktów ta zwięzłość jest zresztą zrozumiała, ponieważ źródła, którymi dysponujemy, są bardzo ubogie, a zapisom starotestamentowym nie zawsze można ufać. W tym kontekście przytaczane za źródłami na przykład liczebności wojsk trzeba traktować bardzo ostrożnie, biorąc pod uwagę, że w starożytności podejście do szacowania sił było zupełnie inne niż obecnie.

Jednocześnie opis tych dawniejszych wojen jest o wiele ciekawszy niż późniejszych konfliktów, ponieważ odnosi się do bardziej „egzotycznych” wydarzeń, o których przeciętny czytelnik niewiele wie. Pewne wątpliwości można mieć co do doboru części ilustracji. Autorzy postanowili sięgnąć po reprodukcje dzieł sztuki ze średniowiecza, renesansu i baroku, przedstawiających wydarzenia biblijne. Nie można ich więc traktować jako źródeł wiarygodnie pokazujących ubiór, sposób walki czy uzbrojenie. Niektóre grafiki przedstawiają z kolei wojowników armii innych niż biorących udział w opisanej bitwie lub kampanii, prezentując uzbrojenie oraz ekwipunek na zasadzie podobieństwa.

Wartość merytoryczna poszczególnych rozdziałów jest różnorodna. Niestety im późniejsze wydarzenia, tym staje się ona niższa. Do czasów Aleksandra Wielkiego i oblężenia Tyru, mającego zresztą z wojnami biblijnymi tyle wspólnego, że odbywało się na Bliskim Wschodzie, książka trzyma poziom. Niestety część dotycząca rządów sukcesorów oraz starć z czasów Powstania Machabeuszy, buntujących się przeciwko władzy Seleukidów, jest już o wiele słabsza. Banaly przeplatają się z przeinaczeniami. Wiele ciekawych pytań, na przykład dotyczących tego jak powstańcom udawało się pokonać o wiele potężniejszych przeciwników, pozostaje bez odpowiedzi, a raczej odpowiedzi na nie są banalne w stylu – „stosowali zasadzki i umieli wykorzystać teren”. Podobnie nierzetelne i ogólnikowe są na przykład opisy słoni bojowych.

Niestety z częścią „rzymską” jest jeszcze gorzej. Tutaj pojawiają się już poważne błędy merytoryczne. Przy opisie oblężenia Świątyni Jerozolimskiej przez wojska Pompejusza Wielkiego umieszczono grafikę przedstawiającą imperialnych legionistów oraz machin oblężniczych również z późniejszego okresu imperialnego. Bardzo kuleje również tłumaczenie tych ostatnich rozdziałów. Armie walczą nie „w polu”, lecz „w terenie”, a „pancerz łańcuszkowy” rzymskiego łucznika (czyli błędne tłumaczenie angielskiego „chainmail”) woła już o pomstę. Czy tłumacz przygotowujący pierwszą część książki obraził się na wydawcę i porzucił pracę?

Ponieważ książka to praca zbiorowa, można też podejrzewać, że autor ostatnich rozdziałów był po prostu słabszy od pozostałych.

Po „Wojny biblijne” warto jednak sięgnąć traktując tę pozycję jako uzupełnienie do bardziej szczegółowych dzieł lub pryczynek do rozpoczęcia studiów nad wojskowością czasów biblijnych. Na pewno na tle wielu innych publikacji Bellony wyróżniają się one szatą graficzną i przejrzystością. Jest to również dobry prezent dla kogoś, kto dotąd nie interesował się starożytnością, a nawet źródło inspiracji do rozgrywania kampanii i bitew dla fanów wargamingu.

Autor: Ciszę

Opublikowano 11.02.2016 r.